

Grubson, Miodu, Ras Luta, A ty nie!

Prosiłem żebyś nie karał za jointa, a ty nie!
Nie oglądał, nie grał Jamesa Bonda, a ty nie!
Byś się nie moczył, nie sepllllll....
[nie no, stary tak nie może być, puść z beatem i żywiej]
Ref.

Prosiłem żebyś nie karał za jointa, a ty nie!
Nie oglądał, nie grał Jamesa Bonda, a ty nie!
Byś się nie moczył, nie seplenił, a ty nie!
Nie kłamał prosto w oczy, kraj zmienił, a ty nie!
Kupiłem ci maskotkę, złota kaczkę, a ty nie!
Przed występem krople bo masz sraczkę, a ty nie!
Mówiłem weź mnie, a nie brata, a ty nie!
My zawsze na tak, a ty kurwa na nie!

1.

Dziedziczna misja, demoniczna precyzja.
Ciska batyska, nowa idiotyczna decyzja.
W cieśninie ciśnień, emisje upośledzeń,
Pieruńskiej gliździe, właściciel cudo kredek.
Tyska charyzma, barwie świat swój pod Eden.
W nim na obrady jedziesz, na prywatnym rowerze.
Ja za twe podatki siedzę w przydatnym helikopterze.
Niech będzie lecę, grać swoją muzę jako filantrop.
Mam poselską pensję, więc to codzienną frajdą.
Ty radź bo masz moją, a jeszcze ci upierdolę.
Kluski w rosole, paluszki na podwieczorek.
Lepsze to niż stolec, gdy jesteś głodomorem.
A żonę i teściową wymagania łączą spore.
Pętla, taboret, dla mnie dania szefa kuchni.
Pani mego serca reguluje rachunki,
Twardnieją jej sutki, już na tle taksówki.
Proponuje sztuczki w najdroższym apartamencie.
Jutro, powrót do willi, brygada wesprzeć
Ty po slumsach biegniesz, za tobą
Sąsiad co ma bosak lub smarki gniewne.
Panuje moda w głowach kopać.
Znachor zapoda prozak.
Nie widniejesz w NFZ-cie.
Zdrowy, nie potrzebuje badań, leczeń, przecież.
Krecie o zdissowanym autoportrecie.
Czuję luksus, ty polegaj na ZUS-u sekrecie
Ref.

A jaaaa

Prosiłem żebyś nie karał za jointa, a ty nie!
Nie oglądał, nie grał Jamesa Bonda, a ty nie!
Byś się nie moczył, nie seplenił, a ty nie!
Nie kłamał prosto w oczy, kraj zmienił, a ty nie!
Kupiłem ci maskotkę, złota kaczkę, a ty nie!
Przed występem krople bo masz sraczkę, a ty nie!
Mówiłem weź mnie, a nie brata, a ty nie!
My zawsze na tak, a ty kurwa na nie!

2.

[Czy ja mógłbym coś powiedzieć?]
Chciałeś być oryginalny, ty i ta twoja grupa.
Miałeś wielkie plany, a tylko rzniesz głupa.
Dobrze, że nie brata, bo była by kupa.
Dalej lecą lata, a ty na szczyt po trupach.
Zabrałbyś chłopaków, by trochę porządzili.
A ty odpoczął, w końcu razem byśmy czas spędzili.
Obiecuję, nie będziesz się nudził ani chwili.
Mam plan, który życie ci umili.
Chodź zabiorę cię na moje osiedle
Wypijemy, zapalimy.
Pokażę ci, jak żyjemy, jak się bawimy.
Nie bój się będę przy tobie cały czas

bo mógłbyś dostać w płomy, joga to by był kwas.
Za rączkę cię złapię, przeprowadzę przez pasy.
Spokojnie nie drapię, nie opierdolę z kasy.
Masz wolne, chodź załatwię ci jakąś robotę.
W TESCO na kasie trzaśniesz tam grubą flotę.
Mam tam znajomości, ty właśnie posłuchaj,
Zaproś kolegów z branży, też się znajdzie jakaś fucha.
Zostaw tylko tego jednego, co strzela z ucha
Bo facet na pewno, tam wyzionie ducha.
Jestem pewny, że spodoba ci się tu.
Będiesz się czuł jak prawdziwy Winnetou.
Poznasz panienkę i razem z kolegami,
Wynajmiesz kawalerkę z drogimi meblami.
Odłożysz na samochód, czy na kino domowe.
Zawsze jest sposób, aby życie było bardziej kolorowe.
Ref.
Ejjjjj
A miało być tak pięknie, a ty nie!
Prosiłem żebyś nie karał za jointa, a ty nie!
Nie oglądał, nie grał Jamesa Bonda, a ty nie!
Byś się nie moczył, nie seplenił, a ty nie!
Nie kłamał prosto w oczy, kraj zmienił, a ty nie!
Kupiłem ci maskotkę, złota kaczkę, a ty nie!
Przed występem krople bo masz sraczkę, a ty nie!
Mówiłem weź mnie, a nie brata, a ty nie!
My zawsze na tak, a ty kurwa na nie!